

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

WOJCIECH DZIEDZIAK

wojciech.dziedziak@poczta.umcs.lublin.pl
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-7335-8471>

O dobrym prawie

On Good Law

I.

Pytanie o dobro jest niezmiennie ważne i wciąż inspiruje poszukiwania człowieka. To samo można powiedzieć o prawie. Od ponad dwóch tysięcy lat, szczególnie w kręgu cywilizacji i kultury europejskiej, w tym także kultury prawnej, istnieje przekonanie, że prawo ma być dobre¹. Dociekania na temat dobra z pewnością nie łatwo przeprowadzać, starożytni myśliciele uważali je, podobnie jak dociekania na temat bytu, za przedsięwzięcie wielkie i trudne, określając je słowem „gigantomachia”².

Jeśli chodzi o rozumienie dobra (gr. ἀγαθόν [*agathón*], łac. *bonum*) zaznaczmy, że w filozofii odróżnia się dobro w sensie metafizycznym³ (sposób bytowania rzeczy), dobro moralne, dobro w sensie ekonomicznym (użyteczność rzeczy) oraz estetycznym (doskonałość rzeczy).

Można postawić pytania: Dlaczego dobro? Dlaczego dobro jest tak istotne? Dlaczego prawo ma być dobre? Nad tym zagadnieniem należy zatrzymać się przez chwilę. Tu różne uzasadnienia można formułować.

¹ W opracowaniu pozostawiamy na uboczu aspekty proceduralne. Sformalizowane procedury, zwłaszcza współcześnie, są ważne, jednak nie są one w stanie zapewnić, zagwarantować materialnie, treściowo dobrego prawa.

² *Spór o dobro*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, P. Gondek, Lublin 2012, s. 7.

³ Dobro w sensie metafizycznym – powszechna (transcendentalna) właściwość, ukazująca każdy byt jako pochodny od woli twórcy lub Stwórcy i bytujący jako cel wszelkiego dążenia. Zob. A. Maryniarczyk, *Dobro*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 2, Lublin 2001, s. 614.

Człowiek jest jedynym bytem – na co zwrócił uwagę Arystoteles w *Etyce nikomachejskiej*, a później w *Polityce*⁴ – który potrafi odróżnić dobro od zła (ma zdolność rozróżniania dobra i zła) i dzięki tej umiejętności może wybrać dobro. Zacytujmy też pierwsze zdanie *Etyki nikomachejskiej*: „Wszelka sztuka i wszelkie badanie, a podobnie też wszelkie zarówno działanie jak i postanowienie, zdają się zdążać do jakiegoś dobra i dlatego trafnie określono dobro jako cel wszelkiego dążenia”⁵. Łaciński fragment tego zdania *bonum est quod omnia appetunt* stał się, co należy podkreślić, powszechnie przyjętym aksjomatem. Warto przytoczyć też początek *Polityki*, gdzie Arystoteles zaznacza, że „każda wspólnota powstaje dla osiągnięcia jakiegoś dobra”⁶.

Można zatem powiedzieć, że ukierunkowanie na dobro i odczytywanie rzeczywistości w horyzoncie dobra należy do istoty człowieczeństwa. To właśnie wyróżnia człowieka.

W tym miejscu zastanówmy się, co jest zasadniczym paradygmatem moralności. Paradygmatem moralności jest dobro. W moralności dąży się do dobra. Czynienie dobra jest fundamentem moralności. Można – jak się wydaje – powiedzieć, że dobro również jest (powinno być) paradygmatem, stałym kanonem prawa, bowiem związki między prawem i moralnością są niezaprzeczalne, niepowątpiewalne, są oczywiste⁷. Przyjąć zatem należy, że dobro jest wartością fundamentalną także dla prawa; sprecyzujmy – chodzi o dobro w sensie moralnym⁸. Można mówić o pewnej zależności pojęcia prawa od pojęcia dobra.

Już teraz zaznaczmy, że nie jest błędem stwierdzenie, iż ustrojodawca polski poprzez przyjętą metaaksjologię Konstytucji RP⁹ „wyraził tezę” o niedzwojnym związku między prawem i moralnością, dokonał w tej materii rozstrzygnięcia. Zastanówmy się, co na to wskazuje. Najwyraźniej jest to widoczne poprzez nakierowanie na dobro (chodzi o dobro jako wartość uniwersalną, wskazaną w Preambule Konstytucji RP, oraz o wyrażoną w art. 1 Konstytucji RP zasadę dobra

⁴ W *Polityce* Arystoteles pisze: „To bowiem jest właściwością człowieka, odróżniającą go od innych stworzeń żyjących, że on jedyny ma zdolność rozróżniania dobra i zła, sprawiedliwości i niesprawiedliwości i tym podobnych”. Zob. Arystoteles, *Polityka*, Warszawa 2006, 1253a.

⁵ *Idem*, *Etyka nikomachejska*, Warszawa 2008, 1094a.

⁶ *Idem*, *Polityka*, 1252a.

⁷ Nie można rozłączyć (dokonać rozdziału), oddzielić prawa od moralności. Między prawem i moralnością istnieją pojęciowo konieczne związki. Gdy oddzielimy prawo (normy prawne) od moralności (norm moralnych), w konsekwencji prowadzi to do dowolnego ustanawiania norm prawnych. Por. W. Dziędziak, *O pojmowaniu prawa – zarys problemu*, „Studenckie Zeszyty Naukowe” 2013, z. 23, s. 26–30.

⁸ Jednak trzeba mieć na uwadze, że w filozofii twierdzono i twierdzi się nadal, iż podstawą wszelkiego rozumienia dobra jest dobro w sensie metafizycznym. Por. A. Maryniarczyk, *Dobro*, s. 614.

⁹ Szerzej na temat metaaksjologii Konstytucji RP zob. W. Dziędziak, *Metaaksjologia Konstytucji RP a nonkognitywizm (zarys zagadnień podstawowych)*, [w:] *Integracja zewnętrzna i wewnętrzna nauk prawnych*, red. M. Król, A. Bartczak, M. Zalewska, cz. 2, Łódź 2014, s. 199–212.

wspólnego), a więc na wartość będącą, jak wiadomo, paradygmatem moralności. Związek ten widoczny jest też przez wyrażoną w art. 30 Konstytucji RP zasadę przyrodzonej, niezbywalnej i nienaruszalnej godności człowieka, będącą aksjologiczną podstawą całego porządku konstytucyjnego¹⁰.

Ponadto przypomnijmy słynną sentencję P.I. Celsusa przekazaną przez D. Ulpianusa, umieszczoną na początku *Digestów* Justyniana: *ut eleganter Celsus definit, ius est ars boni et aequi* – jak to elegancko określa Celsus, prawo jest sztuką tego, co dobre i słuszne (jest sztuką dobra i słuszności)¹¹. Sformułowanie to akcentuje moralność prawa, wyraża ścisły związek prawa i moralności, uniwersalną syntezę prawa i moralności, stanowi ogólną dyrektywę wskazującą, że dobro i słuszność są dla prawa wartościami fundamentalnymi¹². Określenie Celsusa, które Ulpian nazywa definicją, podaje kryteria, jakim prawo ma odpowiadać, z którymi ma być zgodne¹³. Dodajmy, że także Iulius Paulus (III wiek) wyprowadza pojęcie prawa ze słuszności i dobra: *In pluribus modis ius dicitur: uno modo, cum id quod semper aequum ac bonum est ius dicitur* („Prawo określa się na wiele sposobów: po pierwsze, kiedy prawem nazywa się to, co jest zawsze słuszne i dobre”)¹⁴.

Nie bez znaczenia jest także fakt, że filozoficzna teoria dobra, zwana również tradycyjnie agatologią, została – jak pisze H. Kiereś – „w czasach nowożytnych zastąpiona przez aksjologię”¹⁵. Przez długie wieki, zanim rozpowszechnił się termin „wartość”, posługiwano się terminem „dobro” (*bonum*)¹⁶. Nastąpiła zatem zaakceptowana dzisiaj powszechnie „zamiana” dobra na wartości.

¹⁰ Szerzej: *idem*, *O prawie słusznym (perspektywa systemu prawa stanowionego)*, Lublin 2015, s. 93–107.

¹¹ D. Ulpianus, *Digesta* 1, 1, 1. pr.

¹² M. Kuryłowicz, analizując etyczne aspekty prawa w sentencjach rzymskich jurystów, podkreśla właściwą dla Rzymian jedność etyki i prawa. Por. M. Kuryłowicz, *Etyka i prawo w sentencjach rzymskich jurystów*, [w:] *W kręgu problematyki władzy, państwa i prawa. Księga jubileuszowa w 70-lecie urodzin Profesora Henryka Groszyka*, red. J. Malarczyk, Lublin 1996, s. 127–128. Por. także: M. Kuryłowicz, A. Wiliński, *Rzymskie prawo prywatne. Zarys wykładu*, Warszawa 2008, s. 20–21.

¹³ Por. W. Wołodkiewicz, *Europa i prawo rzymskie. Szkice z historii europejskiej kultury prawnej*, Warszawa 2009, s. 327.

¹⁴ I. Paulus, D. 1, 1, 11. Por. W. Wołodkiewicz, *op. cit.*, s. 328.

¹⁵ H. Kiereś, *Agatologia czy aksjologia?*, [w:] *Spór o dobro*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, P. Gondek, Lublin 2012, s. 107.

¹⁶ W. Tatarkiewicz pisze: „[...] termin »dobro« (w łacińskiej wersji *bonum*) [...] pojawiał się często w traktatach starożytnych i średniowiecznych: znaczył mniej więcej to samo, co »wartość« u pisarzy dzisiejszych. W krajach anglosaskich po dziś dzień jest używany również, a nawet częściej niż »wartość«”. Zob. W. Tatarkiewicz, *Pojęcie wartości, czyli co historyk filozofii ma do zakomunikowania historykowi sztuki*, [w:] *Pisma z etyki i teorii szczęścia*, red. P.J. Smoczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 75. Por. także: A.B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 2007, s. 102–103.

Pozwalając sobie na szerszą i głębszą refleksję oraz nawiązując do dobra w sensie metafizycznym, podkreślić trzeba, że twierdzi się, iż dobro zakodowane jest w strukturze rzeczywistości, w strukturze wszechświata¹⁷.

Prawo nie może alienować się w stosunku do dobra. Prawo ma być (powinno być) nakierowane na dobro. Dobro jest kategorią tak pierwotną, że odrzucenie go, czy też przyjęcie za podstawę (fundament) prawa jego przeciwieństwa: zła, byłoby czymś całkowicie niedorzecznym, absurdalnym oraz skutkowałoby destrukcją, chaosem i upadkiem życia społecznego¹⁸. Analogiczne problemy może wywoływać pomieszanie zła z dobrem czy też wprost nazywanie zła dobrem.

Czym jest dobro, o którym mówimy, tj. dobro w sensie moralnym?

Gdy analizujemy dobro, trzeba stwierdzić, że człowiek jest dobrem samym w sobie – jest *bonum honestum*. Nawiązujemy tutaj do klasycznego w tradycji filozoficznej rozróżnienia (chodzi o wyróżnienie trzech wielkich dziedzin dobra), a podział ten ma już też charakter etyczny, zgodnie z którym pierwszym i podstawowym wymiarem dobra jest dobro godziwe (*bonum honestum*). Fundamentem moralności jest właśnie *bonum honestum*. Dobro godziwe to dobro celu obiektywnego. I to jest dobro właściwe, rzeczywiste. Dobro godziwe to „dobro samo w sobie”¹⁹. Dobrem godziwym jest człowiek i jego życie. Człowiek i jego życie jest zawsze dobrem godziwym, czyli takim dobrem, które jest celem obiektywnym, bezwzględny.

Z kolei dobro użyteczne (*bonum utile*) to dobro środka, środka do realizacji jakiegoś celu²⁰. *Bonum utile* to byt pozaosobowy, będący środkiem do celu, którym jest byt osobowy (człowiek) – cel sam w sobie. Bycie środkiem do celu to bycie użytecznym dla podmiotu. Człowieka nie można sprowadzać do poziomu *bonum utile*. Jeśli człowiek wybiera *bonum utile*, wówczas celem jest korzyść czerpana przez podmiot.

I trzeci rodzaj dobra – dobro przyjemne (*bonum delectabile*), czyli dobro celu osobistego. Ma ono na względzie samą funkcję pożądania, jego celem jest sama funkcja działania²¹.

¹⁷ Por. np. M. Heller, T. Pabjan, *Stworzenie i początek wszechświata. Teologia – filozofia – kosmologia*, Kraków 2013, s. 146; M. Heller, *Granice nauki*, Kraków 2014, s. 237–242. „Życie we wszechświecie przesycanym DOBREM to zupełnie co innego niż żyć we wszechświecie, w którym dobro (nie wiadomo dlaczego dobro) pojawia się tylko dlatego, że jakiś człowiek zdecydował się uczynić coś, co nazwał (nie wiadomo dlaczego) dobrem”. Zob. M. Heller, T. Pabjan, *op. cit.*, s. 146–147.

¹⁸ Por. J. Potrzebacz, *Aksjologiczne podstawy stosowania prawa a prawo słuszne*, [w:] *Zagadnienia stosowania prawa. Perspektywa teoretyczna i dogmatyczna*, red. W. Dziędziak, B. Liżewski, Lublin 2015, s. 118.

¹⁹ Por. M.A. Krąpiec, *Człowiek jako osoba*, Lublin 2009, s. 209–210. Por. *idem*, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 2009, s. 16.

²⁰ Por. *idem*, *Człowiek jako osoba*, s. 210. Por. także: A. Maryniarczyk, *Człowiek wobec świata. Studium z metafizyki realistycznej*, Lublin 2009, s. 121.

²¹ Por. M.A. Krąpiec, *Człowiek i prawo...*, s. 16.

Gdy mówimy o fundamencie prawa, jakim jest dobro, zasadniczo chodzi właśnie o dobro godziwe. Dobro, które „należy realizować” dla niego samego, nie zaś ze względu na użyteczność (gdy jest środkiem do jakiegoś innego celu) lub wiążącą się z nim przyjemność. Dobro przyjemne, czy też użyteczne, tylko wtedy może mieć znaczenie, gdy jednocześnie jest dobrem godziwym, bowiem one mogą się nie wykluczać – mogą się dopełniać. Ale oczywiście dobro wiąże się też z działaniem²². Działanie użyteczne czy działanie dla przyjemności jest w istocie dobre, gdy jednocześnie skorelowane, sprzężone jest z dobrem godziwym. A wiemy, że człowiek jest dobrem godziwym i nie może zostać zredukowany do wymiaru dobra użytecznego czy przyjemnego. Człowiek jest takim dobrem, którego nie można traktować instrumentalnie; domaga się, by traktować go nieinteresownie. Prawodawca nie może motywować się, kierować się tylko dobrem użytecznym jako celem bądź dobrem celu osobistego. Także stosujący prawo nie może kierować się tylko *bonum utile* czy *bonum delectabile*. W działaniu, postępowaniu podmioty tworzące prawo i je stosujące mają kierować się dobrem godziwym; podejmując decyzje, należy wybierać właśnie to dobro. Ono jest miarą właściwą. Człowiek, będąc dobrem godziwym, domaga się bezwarunkowej afirmacji. Człowiek jest dobrem ponadużytecznym. Jest celem sam w sobie.

Uszczegóławiając, należy rozróżnić dobro-cel, a więc dobro samo w sobie, dobro godziwe (*bonum honestum*), od dobra człowieka, czyli od tego, co służy jego rozwojowi. Idzie o to, co służy wszechstronnemu, pełnemu rozwojowi człowieka (rozwojowi biologicznemu, psychicznemu i duchowemu).

A czym jest dobro wspólne? Najogólniej już teraz powiemy, że dobrem wspólnym (*bonum commune*) jest integralny, wszechstronny rozwój osoby ludzkiej²³ i życie w warunkach odpowiadających godności ludzkiej. Aktualizacja osobowych potencjalności rozwija i doskonali konkretnego człowieka, służy też innym. Rozwój osobowy człowieka jest „dobrem nieantagonistycznym”, nie szkodzi dobru innych osób. Prawo powinno, ma umożliwiać realizację tego dobra. Z pewnością dobrem wspólnym dla ludzi jest rozwój sił osobowych człowieka, prawo ma służyć wszechstronnemu rozwojowi człowieka. Prawo do rozwoju, prawo do integralnego rozwoju człowieka dotyczy rozwoju fizycznego, intelektualnego, moralnego. Prawo nie może przeszkadzać w rozwoju człowieka, np. w rozwoju poznawczym – chodzi tu o prawo do prawdy, niestety niekiedy depetane, łamane. Prawo nie może przecież być przyczyną ograniczeń i deformacji rozwoju człowieka.

Rozwój osobowy człowieka – ta kategoria nie jest wyrazem jakiegoś partykularnego myślenia właściwego dla pewnych nurtów filozofii, to nie jest jakaś abstrakcja. Mówią o tym regulacje normatywne z Powszechną Deklaracją Praw

²² Użyteczność i przyjemność orzeka się zarówno o przedmiotach, jak i o działaniach.

²³ Por. M.A. Krapiec, *Dobro wspólne*, [w:] *Powszechna encyklopedia...*, s. 631.

Człowieka (PDPCz) na czele. Można tu wspomnieć o: art. 25 PDPCz, w którym stwierdza się, że „Każdy człowiek ma prawo do poziomu życia zapewniającego zdrowie i dobrobyt jemu i jego rodzinie [...]”; art. 26 PDPCz, w którym mowa jest o tym, że „Każdy człowiek ma prawo do oświaty. [...] Celem oświaty będzie pełny rozwój osobowości ludzkiej [...]”; art. 23 PDPCz, który brzmi: „Każdy człowiek ma prawo do pracy [...]. Każdy pracujący ma prawo do odpowiedniego zadowalającego wynagrodzenia, zapewniającego jemu i jego rodzinie egzystencję odpowiadającą godności ludzkiej [...]”. W tej materii istotne są art. 6 i 7 Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, zgodnie z którymi Państwa-Strony uznają „prawo do pracy” oraz „prawo każdego do korzystania ze sprawiedliwych i korzystnych warunków pracy, obejmujących w szczególności [...] zadowalające warunki życia dla nich samych i ich rodzin [...]”. W art. 13 tego Paktu stanowi się, że „nauczanie powinno zmierzać do pełnego rozwoju osobowości i poczucia godności ludzkiej i umacniać poszanowanie praw człowieka i podstawowych wolności”. Z kolei art. 29 Konwencji o Prawach Dziecka głosi, iż „Państwa-Strony są zgodne, że nauka dziecka będzie ukierunkowana na rozwijanie w jak najpełniejszym zakresie osobowości, talentów oraz zdolności umysłowych i fizycznych dziecka”. Już te artykuły wskazują, jak istotny jest pełny rozwój człowieka.

Oczywiście, by móc się rozwijać, trzeba być. Trzeba istnieć. Tutaj zaakcentujemy, że punktem wyjścia jest prawo do życia, prawo do narodzenia. Prawo do życia od chwili poczęcia jest syntezą wszystkich praw, bez niego wszelkie inne tracą sens.

Dobro wspólne znajduje swoje wyjaśnienie i uzasadnienie ostatecznie w dobru człowieka. Dobro człowieka warunkowane jest jego życiem (istnieniem) i wiąże się z rozwojem we wszystkich płaszczyznach materialno-duchowych. Chodzi o rozwój w stanie życia embrionalnego, następnie zaś po narodzeniu dalszy rozwój intelektualny, moralny, twórczy. Prawo (normy prawne) powinno ten rozwój umożliwiać. W treści norm prawnych prawodawca powinien, musi uwzględnić dobro dające podstawy egzystencji osobowej i jednocześnie wspólnotowej. Prawo stanowione przez człowieka ma służyć dobru człowieka i dobru wspólnemu.

Dobro wspólne wymaga zapewnienia warunków sprzyjających rozwojowi człowieka i zapewnienia godnego bytowania w społeczeństwie. Chodzi o zapewnienie warunków prowadzących do uzyskania przez człowieka pełni istnienia i życia. Regulacje prawne mają powoływać struktury, instytucje mające zapewniać możliwość wszechstronnego rozwoju. Można powiedzieć, że chodzi tutaj o wymiar instytucjonalny, w sensie środków służących jak najpełniejszemu zagwarantowaniu wymiaru podmiotowego, o którym powyżej mówiliśmy. Gdy patrzymy od tej strony (można też powiedzieć przedmiotowej), dobro wspólne to całość, całokształt warunków i instytucji służących rozwojowi osoby ludzkiej, czyniący realnym życie i rozwój człowieka. Prawo poprzez odpowiednie regulacje powinno wspierać człowieka w jego rozwoju.

W odniesieniu do poruszonych zagadnień powtórzmy i zaakcentujmy, że dobro wspólne znajduje swoje wyjaśnienie i uzasadnienie ostatecznie w dobru człowieka. W pełni zatem należy zgodzić się z M. Zdybem, który pisze:

Na treść dobra wspólnego należy zawsze patrzeć przez pryzmat pojedynczego człowieka, albowiem państwo, społeczeństwo, grupa społeczna itd., są wprawdzie układami społecznymi koniecznościowymi lub takimi mogą być, są też układami niezbędnymi dla pełnej realizacji człowieka, ale przy tym zawsze tylko tworam relacyjnymi²⁴.

A człowiek (osoba ludzka) jest bytem samoistnym, pełnym i niepowtarzalnym. Wyakcentujmy, że nie można autonomizować prawa stanowionego w stosunku do dobra człowieka. Bez respektowania dobra człowieka, każdego człowieka, nie ma dobra wspólnego społeczności zorganizowanej w państwo.

II.

W prawie polskim Konstytucja we *Wstępie*²⁵ przyjmuje istnienie uniwersalnych wartości, są nimi: prawda, sprawiedliwość, dobro i piękno²⁶. Zacytujmy fragment rozpoczynający Konstytucję:

²⁴ M. Zdyb, *Istota decyzji*, Lublin 1993, s. 30.

²⁵ *Wstęp* został dodany w końcowym etapie prac nad Konstytucją, co pozwala traktować go jako „merytoryczne podsumowanie, a nie formalne wprowadzenie. Nie jest on przedśłowiem, lecz raczej posłowiem do konstytucji, którego uchwalenie otworzyło drogę do przyjęcia całej konstytucji”. Por. K. Complak, *Preambula*, [w:] *Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 roku*, red. J. Boć, Wrocław 1998, s. 13.

²⁶ Szerzej o prawnej doniosłości wstępu do konstytucji por. M.E. Stefaniuk, *Preambula aktu normatywnego w doktrynie oraz w procesie stanowienia i stosowania polskiego prawa w latach 1989–2007*, Lublin 2009, s. 63–78. Por. także: L. Garlicki, *Wstęp*, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. L. Garlicki, t. 5, Warszawa 2007, s. 4–5. Jak podkreśla M. Piechowiak: „Naturalnym miejscem wskazania fundamentów aksjologicznych jest wstęp, który w pewien sposób »konstytucjonalizuje konstytucję«, nie tylko w aspekcie prawnym, ale także w kontekście kultury, w której funkcjonuje oparty na konstytucji system prawny”. Zob. M. Piechowiak, *Aksjologiczne podstawy polskiego prawa*, [w:] *Prawo polskie. Próba syntezy*, red. T. Guz, J. Głuchowski, M.R. Pałubka, Warszawa 2009, s. 85. Na konieczność uwzględnienia rozstrzygnięć aksjologicznych przyjętych we *Wstępie* do Konstytucji RP z 1997 r. wskazywał niejednokrotnie także Trybunał Konstytucyjny, np.: „Nawet bowiem nienagane z punktu widzenia techniki legislacyjnej stanowienie norm nie wyczerpuje istoty państwa prawnego. Normy te muszą realizować podstawowe założenia leżące u podstaw porządku konstytucyjnego w Polsce oraz realizować i strzec tego zespołu wartości, który konstytucja wyraża. W konsekwencji nie sposób ocenić zachowania zasad państwa prawnego bez uwzględnienia wartości wskazanych we wstępie do konstytucji oraz z pominięciem sprecyzowanej w art. 1 konstytucji zasady, że Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”. Zob. wyrok TK z dnia 12 kwietnia 2000 r., K 8/98, OTK ZU 2000, nr 3, poz. 87. Por. także: wyrok TK z dnia 11 maja 2005 r., K 18/04, OTK ZU 2005, nr 5A, poz. 49; wyrok TK z dnia 3 listopada 2006 r., K 31/06, OTK ZU 2006, nr 10A, poz. 147.

W trosce o byt i przyszłość naszej Ojczyzny, odzyskawszy w 1989 roku możliwość suwerennego i demokratycznego stanowienia o Jej losie, my, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna²⁷, jak i niepodzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł [...].

W preambule jest też mowa o „poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem lub przed własnym sumieniem”²⁸, ustanawiających Konstytucję. Już te sformułowania Konstytucji wskazują na odejście jej twórców od inspiracji woluntarystycznych, czysto pozytywistycznych²⁹.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy w Konstytucji chodzi o dobro w sensie metafizycznym czy o dobro w sensie moralnym. Mniej zawilości implikować będzie przyjęcie, że chodzi o dobro w sensie moralnym³⁰. Jednak przypomnijmy i podkreślmy, że w filozofii twierdzono i twierdzi się nadal, że dobro w sensie metafizycznym jest podstawą wszelkiego rozumienia dobra. Zaakcentujmy, że Konstytucja mówi o uniwersalnej wartości, jaką jest dobro. Dobro jest wartością uniwersalną. A co należy rozumieć przez wartości uniwersalne? Słowo „uniwersalne”, zgodnie ze słownikowym jego znaczeniem, wskazuje, że chodzi o wartości powszechne, ogólnoludzkie³¹. Wartości uniwersalne to nie są wartości efemeryczne, to nie są wartości przejściowe. Nie są to również wartości zrelatywizowane. Są to wartości ponadczasowe (ponadhistoryczne). Uniwersalnych wartości człowiek nie ustanawia, nie kreuje, może je natomiast poznawać. W poznaniu jednak można popełnić błąd.

Czy dobro, o którym mowa w preambule Konstytucji, jest wartością obiektywną czy subiektywną? Ogólnie rzecz ujmując, obiektywne jest to, co jest (istnieje) niezależne od podmiotu poznającego, niezależne od świadomości, zastane (niezależne od poglądów, woli, emocji). Natomiast subiektywne oznacza podmiotowe, zależne od podmiotu (umysłu) poznającego (pojętego w sposób indy-

²⁷ Twórcy Konstytucji uznali prawa ludzi wierzących, traktujących Boga jako rzeczywiste źródło uniwersalnych wartości. Jak podkreśla L. Garlicki, chodzi tutaj o „wskazanie fundamentalnego znaczenia tych wartości i przydanie im także normatywnego charakteru”. Zob. L. Garlicki, *op. cit.*, s. 12.

²⁸ Zdaniem L. Garlickiego twórcy Konstytucji z 1997 r. „przyjęli ograniczoną (»zastępczą« [...] formułę *invocatio Dei*, przypominając też – w innym miejscu Wstępu – o »chrześcijańskim dziedzictwie Narodu«”. Zob. *ibidem*, s. 10–11. Tak też twierdzi J. Krukowski. Zob. J. Krukowski, *Konkordat polski. Znaczenie i realizacja*, Lublin 1999, s. 66. Por. *idem*, *Konstytucyjny system relacji między Państwem a Kościołem katolickim oraz innymi Kościołami i związkami wyznaniowymi*, [w:] *Ustrój konstytucyjny Rzeczypospolitej Polskiej*, red. R. Mojak, t. 10, Lublin 2000, s. 108.

²⁹ W odniesieniu do wskazanego fragmentu *Wstępu* do Konstytucji L. Garlicki pisze: „[...] sformułowania te wskazują na wolę powiązania konstytucji z systemem norm i wartości wyższych (naturalnych), więc stojących poza (i ponad) unormowaniem pozytywnym i wyznaczających sposób pojmowania i stosowania przepisów konstytucyjnych”. Zob. L. Garlicki, *op. cit.*, s. 12.

³⁰ Współczesnemu człowiekowi łatwiej jest tak dobro rozumieć.

³¹ Por. *Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak, t. 3, Warszawa 1995, s. 561.

widualny lub zbiorowy), zrelatywizowane podmiotowo³². Dobro jako wartość uniwersalna ma charakter obiektywny. Ale jak uzasadnić obiektywność dobra? Odwołując się do argumentacji W. Tatarkiewicza, można wskazać w zasadzie trzy możliwości: 1) dobra nie ma (nie ma dobra i zła), 2) dobro jest subiektywne, 3) dobro jest obiektywne. Pierwsze ujęcie jest oczywiście „niedorzeczne”³³. Pozostają zatem dwie możliwości: dobro jest albo subiektywne, albo obiektywne. W odniesieniu do powyższego W. Tatarkiewicz konstatuje:

Jeśli subiektywizm jest teorią fałszywą, to obiektywizm jest prawdziwą. Innego dowodu prawdziwości obiektywizmu niż dowód fałszywości subiektywizmu nie potrzeba. Dowodząc bowiem fałszywości subiektywizmu, dowodzę, że dobro i zło nie są zależne od podmiotu, a przez to samo dowodzę prawdziwości obiektywizmu³⁴.

Gdyby dobro było subiektywne, to by znaczyło, że jest zależne od podmiotu³⁵. A przecież tak nie jest. Dobro jako wartość uniwersalna jest niezależne od czyichś ocen, przeżyć, poglądów, reakcji emocjonalnych. Niezależne jest od subiektywnego osądu. Dla uniwersalnych wartości jest obojętne, kto je uznaje, czy wszyscy je uznają. Jeśli ktoś twierdzi, że *X* jest dobre, to nie znaczy, że dobro istnieje w zależności od tego podmiotu. Konsekwentnie trzeba przyjąć, że człowiek nie może uczynić siebie miarą dobra istniejącego, że istnieje, i nieistniejącego, że nie istnieje. Człowiek nie może postawić się ponad dobrem. Skoro Bóg jest źródłem dobra, to człowiek nie może traktować tej wartości jako subiektywnej. Przecież to nie od jakiegoś człowieka ani nie od państwa (i nie od umowy społecznej) zależy istnienie dobra. Dobro jako wartość uniwersalna nie może bazować na subiektywnych odczuciach ludzkich. I jest poznawalne.

A jeśli przyjmujemy, jak to wcześniej uczyniliśmy, że dobrem jest człowiek, czy nie jest to wartość obiektywna? I jeśli przyjęliśmy, że dobrem jest życie człowieka i jego rozwój, to czy nie są to wartości obiektywne?

Ale, jak wcześniej wspomniano, dobro wiąże się też z działaniem. Działanie użyteczne czy działanie dla przyjemności jest w istocie dobre, gdy jest jednocześnie nakierowane na cel godziwy, obiektywny. Gdy jest skorelowane, sprzężone z dobrem godziwym. Przypomnijmy, to człowiek jest dobrem godziwym. To człowiek jest (ma być) celem działania. Działanie użyteczne jest moralnie dobre, gdy służy i jest wyrazem afirmacji dobra, jakim jest człowiek. Człowiek, dobro-cel (cel obiektywny, bezwzględny), wyznacza właściwość doboru dobra-środka do celów i samej

³² Szerzej: W. Dziedziak, *Metaaksjologia Konstytucji RP...*, s. 202–203.

³³ Pomija je także W. Tatarkiewicz.

³⁴ W. Tatarkiewicz, *O bezwzględności dobra*, [w:] *Dobro i oczywistość. Pisma etyczne*, red. P.J. Smoczyński, Lublin 1989, s. 79.

³⁵ T. Barankiewicz wskazuje, że jeśli wartości istnieją subiektywnie to znaczy, że zależne są od poznawczej, emocjonalnej czy woliwatywnej sfery umysłu ludzkiego. Por. T. Barankiewicz, *Aksjologiczna problematyka prawa*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2004, t. 14, z. 1, s. 50.

funkcji działania. Dobro użyteczne i dobro przyjemne (*bonum utile et delectabile*) nie mogą być traktowane jako cel sam w sobie. Prawodawca nie może redukować człowieka do wymiaru środka. Jeśli człowiek zostanie zredukowany do wymiaru dobra użytecznego czy przyjemnego, tym samym zostanie zinstrumentalizowany, zreicyzowany. A przecież człowiek jest dobrem obiektywnym, bezwzględny, jest celem samym w sobie. Człowiek, co podkreśla również T. Chauvin, „jest podstawą (faktem uzasadniającym) wszystkich regulacji prawnych”³⁶.

I dobre prawo nakierowane jest właśnie – tak w stanowieniu, jak i stosowaniu prawa – na człowieka. Prawo ma służyć dobru rzeczywistemu – człowiekowi. To on właśnie jest celem działania.

W art. 1 Konstytucji RP została wypowiedziana zasada dobra wspólnego. Można przyjąć, że stanowi ona rozwinięcie uniwersalnej wartości, jaką jest dobro wskazane we *Wstępie*. Należy podkreślić, że zasada dobra wspólnego jest fundamentalną konstytucyjną zasadą ustrojową. Została ona umieszczona w Konstytucji przed innymi zasadami³⁷. Niestety, zasada dobra wspólnego jednak nie jest doceniana i często jest niewłaściwie, błędnie rozumiana. Dotychczas nie jest wciąż dostatecznie dostrzegana i wykorzystywana przez orzecznictwo sądowe i sądowokonstytucyjne. Umieszczenie w pierwszym artykule Konstytucji RP kategorii „dobra wspólnego”³⁸, a nie „wspólnego dobra”³⁹ – jak w Konstytucji kwietniowej z 1935 r. – wyraża ideę służebności państwa (państwa służebnego), a nie służebności obywateli wobec państwa. Dobro wspólne nie jest przeciwstawne dobru częściowemu – osobowemu⁴⁰. Dobro człowieka jest podstawowym wyznacznikiem dobra wspólnego. Nakazem dobra wspólnego jest ochrona praw człowieka.

³⁶ T. Chauvin, *Homo iuridicus. Człowiek jako podmiot prawa publicznego*, Warszawa 2014, s. 7.

³⁷ Kategoria dobra wspólnego pojawia się także w art. 25 ust. 3: „[...] dla dobra człowieka i dobra wspólnego”, oraz w art. 82: „[...] troska o dobro wspólne”.

³⁸ P. Winczorek komentarz do art. 1 Konstytucji RP rozpoczyna od stwierdzenia: „Pojęcie »dobro wspólne« należy do dorobku myśli chrześcijańskiej. Użycie go w artykule otwierającym rozdział Konstytucji poświęcony podstawowym zasadom ustrojowym państwa jest więc bardzo wymowne”. Zob. P. Winczorek, *Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku*, Warszawa 2008, s. 17.

³⁹ Zmiana szyku wyrazów, a więc nie tak, jak przyjęto w Konstytucji z 1935 r., „wspólnym dobrem” (art. 1 ust. 1 Konstytucji kwietniowej z 1935 r.: „Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli”), lecz „dobrem wspólnym” (art. 1 Konstytucji z 1997 r.: „Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”), wyraża jakościową zmianę tej kategorii pojęciowej. Por. W. Sokolewicz, *Rozdział I „Rzeczpospolita”, artykuł 1, [w:] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. L. Garlicki, t. 5, Warszawa 2007, s. 1–2. Por. także: M. Piechowiak, *Aksjologiczne podstawy...*, s. 112.

⁴⁰ Warto podkreślić, że już Arystoteles akcentował, że państwo powstaje „dla umożliwienia życia, a istnieje, aby życie było dobre”. Zob. Arystoteles, *Polityka*, 1252b. A życie dobre to życie szczęśliwe. W księdze siódmej Stagiryta pisał: „Pozostaje nam odpowiedzieć na pytanie, czy szczęście każdego człowieka i szczęście państwa należy uznać za to samo, czy też nie. Nie może tu jednak być wątpliwości, bo wszyscy chyba zgadzają się na to, że to jest to samo”. Zob. *ibidem*, 1324a.

Zakłada ono poszanowanie każdej osoby jako takiej. Dobro wspólne to dobro człowieka i jednocześnie dobro wspólnoty⁴¹.

Można mówić o prawnonaturalnym charakterze dobra wspólnego. Pojęcie to ma długą tradycję, która wiąże się znacząco z myślą św. Tomasza z Akwinu i ma od dawna ukształtowane znaczenie w chrześcijańskiej nauce społecznej. Właśnie do takiego uzasadnienia znaczenia tego pojęcia, jak podkreśla się w literaturze, odwoływano się w toku prac przygotowawczych, efektem których było wprowadzenie tego pojęcia do art. 1 Konstytucji RP⁴². M. Piechowiak w pracy *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego* dowodzi, że ustrojodawca uznał koncepcję obiektywnego ugruntowania dobra wspólnego i kognitywizm aksjologiczny; uzasadnia też prawnonaturalny charakter tej wartości⁴³. Autor ten stanowczo twierdzi, że dobro wspólne jest fundamentem polskiego porządku konstytucyjnego. Jego zdaniem zasada ta jest najważniejszą zasadą konstytucyjną, jest zasadą zasad. Ponadto uzasadnia, że nie jest to jedna z wielu zasad, lecz zasada pierwsza nie tylko z redakcyjnego punktu widzenia. Wskazuje, że zasada dobra wspólnego jest zasadą-wzorcem dla całego państwa, dla wszystkich jego elementów. M. Piechowiak podkreśla, że określa ona zasadniczy cel państwa, relacje między jednostką a państwem i miejsce praw człowieka w porządku konstytucyjnym⁴⁴. Akcentuje również, że „zasada dobra wspólnego (podobnie jak zasada godności, choć z innych od niej względów) nie podlega waznieniu względem innych wartości czy zasad”⁴⁵.

M. Piechowiak, analizując paradygmatyczne rozumienie dobra wspólnego w Konstytucji RP, nawiązując do katolickiej nauki społecznej, a za jej pośrednictwem do myśli klasycznej, wskazuje, że „dobro wspólne to – określana na płaszczyźnie wspólnoty politycznej – suma tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i inne społeczności mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją własną doskonałość”⁴⁶. Skoro art. 1 Konstytucji RP ma brzmienie następujące: „Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”, to trzeba się zgodzić z K. Szczuckim⁴⁷, że to Rzeczpospolita „jest sumą tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i inne

⁴¹ Jak pisze J. Finnis: „[...] dobro wspólne jest zasadniczo dobrem jednostek”. Zob. J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, Warszawa 2001, s. 189.

⁴² Por. M. Piechowiak, *Prawnnaturalny charakter klauzuli dobra wspólnego*, [w:] *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, red. A. Choduń, S. Czepita, Szczecin 2010, s. 603–604.

⁴³ Por. *idem*, *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*, Warszawa 2012, s. 316–318, 436–437.

⁴⁴ Por. *ibidem*, s. 30.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 441.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 261.

⁴⁷ K. Szczucki bazuje tu na ustaleniach poczynionych przez M. Piechowiaka w pracy *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*.

społeczności mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją doskonałość⁴⁸. To jest ten wymiar, jak wspomnieliśmy już wcześniej, instytucjonalno-przedmiotowy dobra wspólnego. M. Piechowiak proponuje, i trzeba się z nim zgodzić, następujące sformułowanie zasady-normy określającej powinność realizacji wartości dobra wspólnego: „[...] należy postępować tak, aby państwo w możliwie największym stopniu stanowiło sumę warunków ułatwiających pełny rozwój jednostek i tworzonych przez nie społeczności⁴⁹. Art. 1 – jak dalej wywodzi autor – „określa przede wszystkim, jaka ma być Rzeczpospolita, i jest podstawą obowiązków wprost adresowanych do podmiotów przede wszystkim typu instytucjonalnego – podmiotów tworzących, interpretujących i stosujących prawo⁵⁰. Adresatem zasady, o której mówimy, wyrażonej w art. 1 Konstytucji RP, są zatem organy władzy publicznej, do których skierowany jest obowiązek (nakaz) kształtowania państwa i jego prawa tak, by służyć człowiekowi, jego rozwojowi i tworzonym przez niego społecznościom. Oczywiście jest, że dobra wspólnego z art. 1 nie należy rozumieć przez pryzmat utylitarny. Suma warunków życia społecznego nie oznacza zbioru interesów poszczególnych jednostek, nie jest efektem prostej kalkulacji mającej na celu zwiększenie szczęśliwości większości, nawet kosztem mniejszości⁵¹.

Konkludując, stwierdzamy, iż art. 1 Konstytucji RP wyraża istotę państwa i wskazuje jego cel – dobro człowieka we wspólnocie. Wartość dobra wspólnego dostrzega się wtedy, gdy dostrzega się wartość każdego człowieka z osobna. Człowiek jest racją prawa. Celem każdej regulacji prawnej ma być (jest) człowiek, dobro samo w sobie.

III.

Podsumowując rozważania, wyakcentujemy, że dobre prawo w istocie nakierowane jest na człowieka. Wyraża to sformułowana przed wiekami sentencja: *Hominum causa omne ius constitutum est* („Wszelkie prawo winno być stanowione ze względu na człowieka”). Dobre prawo nakierowane jest właśnie – tak w stanowieniu, jak i stosowaniu prawa – na człowieka. Dobre prawo ma chronić to dobro. Ma gwarantować jego przyrodzone (wrodzone) prawa. Ma umożliwiać i wspierać jego rozwój. Ma umożliwiać osiągnięcie jego większej doskonałości.

To bowiem człowiek – raz jeszcze podkreślmy – jest dobrem obiektywnym, dobrem godziwym, i jest on obdarzony godnością wrodzoną, wsobną, nieutralcal-

⁴⁸ K. Szczucki, *Wykładnia prokonstytucyjna prawa karnego*, Warszawa 2015, s. 263. Por. także: M. Piechowiak, *Dobro wspólne...*, s. 266.

⁴⁹ M. Piechowiak, *Dobro wspólne...*, s. 274.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 275.

⁵¹ Por. K. Szczucki, *op. cit.*, s. 264–265.

ną, niezniszczalną. Ta godność osobowa jest nienabywalna, od człowieka nieodzielna, wiąże się z samą istotą człowieka. Człowiek ma ją na mocy zaistnienia⁵². Chyba można by dodać, że godność to sam człowiek jako dobro.

Właśnie prawo ma służyć temu dobru – dobru rzeczywiście. To człowiek jest celem działania. Człowiek jest celem prawa. Dodajmy, że prawo o tyle jest dobrym prawem, o tyle ma „moc prawa”, o ile ten cel realizuje, temu celowi służy.

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, Warszawa 2008.
- Arystoteles, *Polityka*, Warszawa 2006.
- Barankiewicz T., *Aksjologiczna problematyka prawa*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2004, t. 14, z. 1.
- Chauvin T., *Homo iuridicus. Człowiek jako podmiot prawa publicznego*, Warszawa 2014.
- Complak K., *Preambula*, [w:] *Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 roku*, red. J. Boć, Wrocław 1998.
- Dziedziak W., *Metaaksjologia Konstytucji RP a nonkognitywizm (zarys zagadnień podstawowych)*, [w:] *Integracja zewnętrzna i wewnętrzna nauk prawnych*, red. M. Król, A. Bartczak, M. Zalewska, cz. 2, Łódź 2014.
- Dziedziak W., *O pojmowaniu prawa – zarys problemu*, „Studenckie Zeszyty Naukowe” 2013, z. 23.
- Dziedziak W., *O prawie słusznym (perspektywa systemu prawa stanowionego)*, Lublin 2015.
- Finnis J., *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, Warszawa 2001.
- Garlicki L., *Wstęp*, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. L. Garlicki, t. 5, Warszawa 2007.
- Heller M., *Granice nauki*, Kraków 2014.
- Heller M., Pabjan T., *Stworzenie i początek wszechświata. Teologia – filozofia – kosmologia*, Kraków 2013.
- Kieręś H., *Agatologia czy aksjologia?*, [w:] *Spór o dobro*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, P. Gondek, Lublin 2012.
- Krapiec M.A., *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 2009.
- Krapiec M.A., *Człowiek jako osoba*, Lublin 2009.
- Krapiec M.A., *Dobro wspólne*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 2, Lublin 2001.
- Krukowski J., *Konkordat polski. Znaczenie i realizacja*, Lublin 1999.
- Krukowski J., *Konstytucyjny system relacji między Państwem a Kościołem katolickim oraz innymi Kościołami i związkami wyznaniowymi*, [w:] *Ustrój konstytucyjny Rzeczypospolitej Polskiej*, red. R. Mojak, t. 10, Lublin 2000.
- Kuryłowicz M., *Etyka i prawo w sentencjach rzymskich jurystów*, [w:] *W kręgu problematyki władzy, państwa i prawa. Księga jubileuszowa w 70-lecie urodzin Profesora Henryka Groszyka*, red. J. Malarczyk, Lublin 1996.
- Kuryłowicz M., Wiliński A., *Rzymskie prawo prywatne. Zarys wykładu*, Warszawa 2008.
- Maryniarczyk A., *Człowiek wobec świata. Studium z metafizyki realistycznej*, Lublin 2009.
- Maryniarczyk A., *Dobro*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 2, Lublin 2001.
- Piechowiak M., *Aksjologiczne podstawy polskiego prawa*, [w:] *Prawo polskie. Próba syntezy*, red. T. Guz, J. Głuchowski, M.R. Pałubska, Warszawa 2009.
- Piechowiak M., *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*, Warszawa 2012.

⁵² Godność nie jest czymś dodanym do człowieka, ale wiąże się z samym faktem bycia człowiekiem.

- Piechowiak M., *Prawnonaturalny charakter klauzuli dobra wspólnego*, [w:] *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, red. A. Choduń, S. Czepita, Szczecin 2010.
- Potrzeszcz J., *Aksjologiczne podstawy stosowania prawa a prawo słuszne*, [w:] *Zagadnienia stosowania prawa. Perspektywa teoretyczna i dogmatyczna*, red. W. Dziedziak, B. Liżewski, Lublin 2015.
- Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak, t. 3, Warszawa 1995.
- Spór o dobro*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, P. Gondek, Lublin 2012.
- Sokolewicz W., *Rozdział I „Rzeczpospolita”, artykuł 1*, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. L. Garlicki, t. 5, Warszawa 2007.
- Stefaniuk M.E., *Preambula aktu normatywnego w doktrynie oraz w procesie stanowienia i stosowania polskiego prawa w latach 1989–2007*, Lublin 2009.
- Stępień A.B., *Wstęp do filozofii*, Lublin 2007.
- Szczucki K., *Wykładnia prokonstytucyjna prawa karnego*, Warszawa 2015.
- Tatarkiewicz W., *O bezwzględności dobra*, [w:] *Dobro i oczywistość. Pisma etyczne*, red. P.J. Smoczyński, Lublin 1989.
- Tatarkiewicz W., *Pojęcie wartości, czyli co historyk filozofii ma do zakomunikowania historykowi sztuki*, [w:] *Pisma z etyki i teorii szczęścia*, red. P.J. Smoczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.
- Winczorek P., *Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku*, Warszawa 2008.
- Wołodkiewicz W., *Europa i prawo rzymskie. Szkice z historii europejskiej kultury prawnej*, Warszawa 2009.
- Wyrok TK z dnia 12 kwietnia 2000 r., K 8/98, OTK ZU 2000, nr 3, poz. 87.
- Wyrok TK z dnia 11 maja 2005 r., K 18/04, OTK ZU 2005, nr 5A, poz. 49.
- Wyrok TK z dnia 3 listopada 2006 r., K 31/06, OTK ZU 2006, nr 10A, poz. 147.
- Zdyb M., *Istota decyzji*, Lublin 1993.

SUMMARY

The article discusses good law. The author poses questions: Why good? Why is law to be good? And he provides an answer to it. In conclusion, he claims that good law is indeed (should be) directed at the man, both in making and applying law, as it is the man that is the equitable good, “good in itself”, the objective and absolute aim. The aim of law is the man and his good correlated with the common good. And law is good law insofar as it has the “force of law” and serves this aim.

Keywords: good law; the man – the real good; fair good

STRESZCZENIE

W artykule podjęto rozważania na temat dobrego prawa. Autor stawia pytania: Dlaczego dobro? Dlaczego prawo ma być dobre? I daje na nie odpowiedź. W konkluzji stwierdza, że dobre prawo w istocie nakierowane jest (ma być) na człowieka tak w stanowieniu, jak i stosowaniu prawa. To człowiek jest bowiem dobrem godziwym, „dobrem samym w sobie”, jest celem obiektywnym, bezwzględnym. Celem prawa jest człowiek i jego dobro skorelowane z dobrem wspólnym. I prawo o tyle jest dobrym prawem, o tyle ma „moc prawa”, o ile temu celowi służy.

Słowa kluczowe: dobre prawo; człowiek – dobro rzeczywiste; dobro godziwe